Rok III. Katowice, Niedziela dnia 18-go Września 1904 Nr. 215.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
19-go września: Januarego m.	godz. 5 minut 42	godz. 6 minut 5	19-go września: Krepimir.

Żydzi a wybory w Pszczyńsko-Rybnickiem.

W sprawie wyborów uzupełniających zabiera głos jeden z katowickich obywateli żydowskich, p. Arnold Wiener w organie żydostwa »Allgemeine Zeitung des Judentums«. P. Arnold Wiener powiada między innemi tak:

»Nas (t. j. żydów) interesuje tylko stanowisko, które wskazane jest dla żydowskich wyborców. Liczba ich małą nie jest, ponieważ w tym okręgu mamy około 2000 dusz żydowskich. Żydzi w okręgu tym, mieszanym pod względem językowym, wskutek swego poważnego stanowiska gospodarczego i społecznego rozporządzają całym szeregiem głosów wyborców, którzy o wyniku wyborów rozstrzygać będą. Przy wyborach przeszłorocznych zaledwie wystarczającą większością obrano dwu posłów centrowych, mandat trzeci zaś powierzono landratowi pszczyńskiemu p. Heykingowi, który uzyskał cały szereg głosów centrowych i wskutek tego pobił kandydata ultramontańskiego. P. landrat Heyking przystąpił w sejmie do partyi niemiecko-konserwatywnej, a teraz czynią się starania, pozyskać wyborców żydowskich dla obioru drugiego kandydata konserwatywnego, którego kandydaturę postawiono w przeszłym tygodniu w osobie właściciela ziemskiego p. Lukasa z Bełku. (Wiadomo czytelnikom naszym, że tymczasem usunięto p. Lukasa, a w jego miejsce postawiono p. inspektora Rzesnitzka. Przyp. Rd.). Na walnem zebraniu patryotycznego związku wyborczego w Rybniku, na którem rozpatrywano sprawę kandydatów, radca sądu okręgowego p. Cohn stanął po stronie kandydatury konserwatywnego Lukasa a żydowski właściciel fabryki p. Haase z Rybnika przyjął wybór do komitetu. Dla tego wzywamy żydowskich wyborców tego okręgu, aby nie poszli w ślady tych przywódców.

Partya niemiecko-konserwatywna jest bez wątpienia antysemicką (t. j. wrogą żydom). Dla niej obowiązującym jest jeszcze dziś jej program z r. 1901, w którym wskazują jako cel partyi wyrugowanie wpływów żydowskich z życia publicznego. Względy na osoby poszczególne nie powinny nigdy rozstrzygać o naszem zachowaniu się w życiu publicznem, lecz musimy zawsze uwzględniać, jakie skutki wywrą kroki nasze na ogólny bieg polityki. Jeśli żydzi uskutecznią wybór posła konserwatywnego, to przyczyniają się do polityki, która dąży do okrojenia ich praw obywatelskich na drodze administracyjnej albo do zniesienia tych praw na drodze prawodawczej. Skutków tych nie zmienia ta okoliczność, że obrany poseł jest osobiście przyjemnym i sympatycznym. Poważnych względów patryotycznych, aby popierać konserwatystów, na razie niema, ponieważ oprócz konserwatysty wchodzi w rachubę tylko centrowiec, gdyż partya polska przy wyborach zeszłorocznych uzyskała zaledwie 10% walmanów, a ponieważ ci sami walmani wybierają posła, dla tego zwycięstwo Polaka jest wykluczone. *Tak jak sprawy się w Prusiech przedstawiają, dla wyborców żydowskich w okręgu pszczyńsko-rybnickim jest tylko jedna możliwość; zwalczać kandydaturę konserwatywną a głosować na centrowca«.*

Centrowe gazety wyrażają z powodu artykułu p. Wienera wielką radość. Stanowisko, jakie zajął w sprawie wyborów p. Wiener, zmusza nas do napisania kilku uwag. Przedtem atoli określamy nasze stanowisko do sprawy żydowskiej i żydów w ogóle. Z przyczyn religijnych lub rasowych nigdy nie byliśmy wrogami żydów. Tak jak my pragniemy wolności obywatelskiej, narodowej i religijnej, życzymy jej także żydom. Stosunek nasz do żydów oceniamy zawsze według tego, jakie stanowisko zajmują żydzi wobec nas w sprawach narodowych i gospodarczych. Jeśli żydzi by popierali politykę hakatystyczną, jeśliby uprawiali politykę, dążącą do okrojenia naszych praw obywatelskich, jeśli żydzi by szkodzili naszemu dobrobytowi narodowemu, zawsze ich zwalczać będziemy, ale nie dla tego, że są żydami, lecz dla tego, że szkodzą narodowi polskiemu. Takie było i jest stanowisko nasze względem żydów. P. Wiener w swoim artykule powiada, aczkolwiek jasno tego nie wyraża, że gdyby chodziło o walkę pomiędzy kandydatem polskim a konserwatywnym, to zalecałby głosować wyborcom żydowskim na hakatystę konserwatywnego, i to ze względów niemiecko-patryotycznych. Gdyby żydzi postąpili sobie tak, to my musielibyśmy im wypowiedzieć walkę bezwzględną jako wrogom ludu polsko-katolickiego, z którego żyją. Dla tego my żydów przestrzegamy za wczasu przed nierozważnymi krokami. Podczas zeszłorocznych wyborów sejmowych w okręgu naszym wielka część wyborców żydowskich popierała kandydaturę pp. Voltza i Junghana, hakatystów najczystszej wody i wrogów ludu pracującego. To stwierdziliśmy, a w danym razie możemy nawet ogłosić nazwiska tych wyborców żydowskich, aby lud się o nich dowiedział. Żydzi w przeszłym roku doznali takiego despektu od centrowców, którzy ich z błotem zmieszali przed głównemi wyborami do parlamentu w odezwach swoich, a o ile nam wiadomo, odezwy te pisał ks. dr. Stephan, teraźniejszy kandydat centrowców w okręgu pszczyńsko-rybnickim. Tego jeszcze p. Wienerowi za mało. My jesteśmy mocno przekonani, że większość żydowskich wyborców nie pójdzie za radą p. Wienera, ale postąpi sobie tak, jak nakazuje jej rozum polityczny. Gdyby żydzi głosowali na konserwatystę p. Rzesnitzka, tem samem popieraliby politykę wrogą ludowi polskiemu i katolickiemu, obdzierającą go z jego praw przyrodzonych, krzywdzącą go przez ustawy wyjątkowe, tem samem żydzi by popierali krzewienie protestantyzmu ze szkodą wiary katolickiej. Gdyby żydzi głosowali na ks. dr. Stephana, upodliliby się sami, popierając partyę, która w przeszłym roku ich zelżyła w niesłychany sposób, tem samem działaliby przeciw naszemu ruchowi narodowemu i przeszkadzali ludowi naszemu w walce o prawa jego. Zresztą i centrowcom dziś niedaleko od hakatystów, a polityka centrowa dziś jest polityką rządu nawskroś, tego samego rządu, który nas zwalcza i krzywdzi.

Wobec tych stosunków żydom pozostaje tylko jedno — popierać kandydata polskiego, a jeśli tego nie chcą — wstrzymać się od udziału w wyborach. Tak powinien im nakazywać rozsądek polityczny. My w każdym razie przestrzegamy żydów przedtem, aby popierali politykę wrogą ludowi polskiemu. Czy oddadzą głosy na konserwatystę czy też na centrowca, w jednym i drugim razie będą działali przeciw interesom ludu polskiego, z którego żyją. My w każdym razie dowiemy się o nazwiskach wyborców żydowskich i dokładne będziemy mieli wiadomości, na kogo głosy oddali. Zaznaczamy już dziś, że żydzi mogą nas zmusić do bezwzględnej walki z żydostwem, jeśli w wyborach w Pszczyńsko-Rybnickiem pójdą za radą p. Wienera. Powtarzamy nie jako żydów ich zwalczać będziemy, ale jako wrogów narodu polskiego. P. Wienerowi żydzi chyba wdzięczni nie będą za jego popisy polityczne.

Anglicy w Tybecie.

Jak już w ostatnich wiadomościach podaliśmy, Anglicy dotarłszy do stolicy Tybetu Lhassy, zmusili rządców kraju do znamiennych ustępstw i zawarcia pokoju, korzystnego nietylko dla Anglików ale i dla całego świata cywilizowanego. Warunki, jakie Anglicy postawili Tybetańczykom przed zawarciem pokoju, są następujące: Tybetańczycy muszą Anglikom zwrócić wszystkie koszta i wydatki, które ponieśli z powodu wyprawy do Tybetu. Ponieważ wyprawa ta spowodowaną została przez obrażenie zastępcy rządu angielskiego, zatem Tybetańczycy winni dać zadośćuczynienie Anglii za to swoje nadużycie. Wreszcie kraje tybetańskie będą stały otworem dla handlu z krajami angielskiemi, graniczącemi z Tybetem.

W tych dniach nastąpiło uroczyste podpisanie traktatu przez pełnomocników obustronnych. Przy tej sposobności dowódca wyprawy angielskiej, pułkownik Younghusband wygłosił mowę, którą dla zrozumienia stosunku angielsko-tybetańskiego poniżej przytaczamy:

»Traktat jest podpisany. Jesteśmy więc teraz w pokoju ze sobą. Nieporozumienia minęły i utworzono podstawę dla wzajemnych dobrych stosunków w przyszłości. Rząd angielski unikał w traktacie starannie wmieszania się do waszych spraw religijnych. Nie zajął on żadnej części waszego terytoryum, nie zrobił żadnej próby wmieszania się do waszych stosunków wewnętrznych i uznał prawa zwierzchnicze rządu chińskiego. Usiłował on tylko osiągnąć to, abyście dotrzymywali umowy handlowej zawartej w r. 1890, korzystnej tak samo dla was jak i dla Anglii.

»Umowa, zawarta obecnie, będzie przez nas ściśle przestrzegana. Ale domagamy się i od was najściślejszego jej przestrzegania. Każde wykroczenie, wszelkie krzywdzenie poddanych angielskich będzie zauważone i stanowczo karane. Będziemy obchodzili się z wami dobrze, gdy przybędziecie do Indyi: Nie będziemy pobierali ani rupii cła od waszych kupców. Pozwalamy Tebetańczykom podróżować i mieszkać według woli. Utrzymamy też stare budowle wyznania Buddy. W zamian spodziewamy się, że gdy my przybędziemy do was, to będziecie nam okazywali te względy i ten szacunek, jakie my okazujemy wam w Indyach. Poznaliście nas jako nieprzyjaciół, gdyście nie dotrzymywali zawartej umowy; poznacie nas jako dobrych przyjaciół, gdy będziecie wykonywali tę umowę. Mam nadzieję, że pokój, który został w tej chwili zawarty między nami i wami, będzie trwał zawsze, i że nie będziemy już nigdy zmuszeni do wrogiego przeciw wam występowania«.

Wygłosiwszy tę mowę, »Younghusband pożegnał się z dygnitarzami chińskimi i tybetańskimi i powrócił do swej kwatery. Opuści on wraz z wojskiem Tybet w ciągu dwuch tygodni.

Akt pokojowy jest wystawiony na wielkim pergaminie, w językach chińskim, tybetańskim i angielskim, podpisany i podpieczętowany w 5 egzemplarzach przez wszystkich obecnych w Lhassie przedstawicieli klasztorów buddyjskich i reprezentacyi narodowej, a nareszcie przez regenta chińskiego i pułkownika Younghusbanda.

Polska.

Zabór pruski.

Znowu szachraj.

Niedawno temu doniosły pisma polskie, że p. Baranowski kupił od Niemca Nową Wieś pod Pogorzelicą. Naturalnie, że szczerze się z tego ucieszyły. Tymczasem jestto zwykła szacherka. »Dziennik Pozn.« pisze bowiem w tej sprawie:

P. Stanisław Baranowski, były dyrektor dóbr wrzesińskich, kupił od Niemca Freytaga Nową Wieś pod Pogorzelicą, obszaru 1800 mórg; ale oddaje ją Landbankowi za 10000 mk. odstępnego.

Walka z Sokołami.

Sokół w Trzemesznie obchodził w zeszłą niedzielę 10-letnią rocznicę swego istnienia. Ponieważ w mieście samem z powodów łatwych do odgadnienia nie mogło towarzystwo dostać żadnego lokalu, dla tego urządziło ów obchód za miastem na Świętem. Policya tak była troskliwa o członków, że nawet wyszynku w ogrodzie zakazała.

Zabór austryacki.

Zasiłki dla Sokołów.

W budżecie funduszów krajowych na r. 1904 przeznaczył Sejm galicyjski do dyspozycyi Wydziału krajowego ryczałt 6.000 koron dla polskich i ruskich Towarzystw gimnastycznych Sokół na prowincyi. W porozumieniu ze Związkiem sokolim przyznał Wydział krajowy jednorazowe zasiłki z tego funduszu 38 polskim Towarzystwom Sokoła i dwom Towarzystwom gimnastycznym rusińskim. A u nas? — Naszym Sokołem utrudnia się byt na każdym kroku i na wszelki sposób, a tam władze krajowe udzielają pomocy pieniężniej i wszelkiego poparcia Sokołom i nie obawiają się stąd niebezpieczeństwa dla monarchii austryackiej.

(Ciąg dalszy w dodatku).

Wiadomości ze świata.

Policya a sądy.

Policya w ostatnim czasie wydawała liczne rozporządzenia i przepisy, które następnie kamergerycht wskutek skarg musiał unieważniać. Z powodu tego wydał prezydent rejencyjny Szleswigu pismo, ograniczające działalność władz policyjnych po wsiach i miastach w tym kierunku. Wystąpieniu prezydenta re-

jencyjnego w Szleswigu należy przyklasnąć. Oby i inni poszli za tym chwalebnym przykładem, a nie byłoby kłócia śpilkami!

Projekt powiększenia marynarki.

Agitacya za powiększeniem marynarki niemieckiej uwydatnia się z każdym dniem więcej. Zwolennicy polityki od morza do morza biją kapitał z mów cesarza niemieckiego, wygłoszonych niedawno w Hamburgu i Altonie, nadużywając ich na swój sposób. Stąd też powstały pogłoski o projekcie powiększenia floty wojennej, mającym się ukazać w najbliższej sesyi parlamentarnej. »Münch. N. Nachr.« stanowczo temu przeczą, ale zapowiadają podobny projekt na przyszły rok.

Z małego garnizonu.

Porucznik Hemmann został przez sąd wojskowy w Kasslu skazany na kilkomiesięczne więzienie za obrazę przełożonych w napisanym przez siebie romansie »Listy pani Carrie«. Rozprawy sądowe i ogłoszenie wyroku odbywało się z najskropulatniej przeprowadzonem wykluczeniem publiczności.

Stosunek katolików do protestantów przedstawia się w Niemczech podług ostatniego spisu ludności, jak następuje: Katolików naliczono 20,321,441, protestantów 35,231,104. Na 100 dusz przypada zatem 37 katolików a 63 protestantów, czyli katolicy tworzą trzecią część ludności Niemiec. W Prusach jest 11,110,290 katolików, w Bawaryi 3,362 563, w Badenii 1,131,413, w Alzacyi i Lotaryngii 1,310,391. W reszcie państewek niemieckich jest katolików razem przeszło milion.

Zjazd w Skierniewicach zapowiada »Czas« i to zjazd cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem II. Cesarz Franciszek Józef nie przybędzie. W zjeździe tym zatwierdzone być mają dawne uchwały »zjazdów skierniewickich«, głównie w sprawach polskich. Podajemy to wszystko na odpowiedzialność »Czasu«.

Masoni w Francyi.

Walne zebranie lóż masońskich w Paryżu wysłało do prezesa ministrów Combesa adres dziękczynny, wyrażający sympatyę i całkowite zaufanie. Równocześnie proszą go masoni, aby wytrwał w podjętej walce, aby bronił republiki przeciwko klerykalizmowi i przeprowadził reformy polityczne, podatkowe i społeczne. Na koniec wyrażają masoni Combesowi uznanie za mowę, wygłoszoną w Auxerre i wzywają go, aby w Izbie deputowanych poruszył sprawę zerwania rządu z Kościołem.

Skandale dworskie.

»Vooruit« pismo socyalno demokratyczne, wychodzące w Genewie, otrzymało ciekawy list od księżniczki Ludwiki koburgskiej, w którym przedstawia swe rozdwojenie z ojcem i mężem w jaskrawem oświetleniu. Między innemi dowiadujemy się, że ojciec księżnej Ludwiki, król Leopold, jeszcze za jej młodych lat, przebywał przeważnie w towarzystwie młodych i pięknych panien, dając upust swemu kochliwemu sercu, a o rodzinę wcale nie dbał. Gdy córki dorosły, ojciec powydawał je zamąż, nie pytając o ich wolę. Małżeństwa te były też nieszczęśliwe, a mianowicie małżeństwo ks. Ludwiki z księciem Filipem, który ją obijał szpicrutą. »Możecie sobie państwo przedstawić,« pisze księżna, »jak ja kochałam tego . . . .« W nieszczęściu swem znalazła potem ukojenie w miłości do Mattachicha, za co uwięziono ją i strasznie dręczono, aż udało jej się z ukochanym umknąć. Teraz jest żoną Mattachicha, czuje się szczęśliwą i wyrzeka się tytułu książęcego.

Paderewski w słodkich opałach.

Do »Daily Mail« donoszą z Sidney w Australii o zabawnym epizodzie, jaki się rozegrał na koncercie naszego rodaka w tem mieście. Olbrzymia sala koncertowa była wypełniona do ostatniego miejsca. Paderewskiego przyjmowano owacyjnie. Entuzyazm doszedł do zenitu, gdy pan Ignacy odegrał swą słynną »Fantazyę polską«. Po niezliczonych wywoływaniach i oklaskach około 200 młodych dam wtargnęło na podyum, by uścisnąć mistrza. Paderewki uciekł do garderoby. Wielbicielki jego pobiegły za nim, aż go dopadły w garderobie, gdzie go zasypały słodkiemi całusami i gorącemi uściskami. Paderewski nie czuł się bynajmniej uszczęśliwionym temi osobliwemi objawami zachwytu.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka“ dołączony jest dodatek.

Katowice. *Długi handlowe mężatek.* Podług nowego prawa państwowego mężatka chcąca prowadzić handel nie potrzebuje do tego pozwolenia męża. Mąż za długi w zakres interesu jej wchodzące nie jest odpowiedzialny. Wierzyciele mogą się jednakowoż trzymać posagu żony, skoro mąż udzielił jej do tego pozwolenia, lub też wiedząc o tem, nie zabronił. W razie, gdy mąż odmówił pozwolenia, wierzyciele mogą się tylko trzymać majątku, służącego do prowadzenia interesu.

— W czwartek dopołudnia w więzieniu tutajszego sądu okręgowego znaleziono trupa nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej w klozecie podczas czyszczenia. Trup był jeszcze świeży. Niewiadomo, kto jest sprawcą.

— W piątek po południu przejechał na skręcie ul. Stawowej i Grundmanna wóz speditora Siednera pewnego mężczyznę, który go porządnie pokaleczył. Jestto nauką, żeby ludzie zważali przy przejściach ulicą.

Zawodzie. Tutajszej policyi udało się w nocy na czwartek przytrzymać dwuch niebezpiecznych opryszków, niejakiego Schudlera i Janoschkego z Świętochłowic, którzy przed kilku miesiącami uciekli z więzienia, w którem ich osadzono za zamierzone zabójstwo i rozmaite kradzieże z włamaniem. Ścigano ich listami gończemi i pilnie ich poszukiwano, lecz dopiero teraz przypadkowo zaskoczyła ich policya na budowli Treumanna.

Mysłowice. Dyrektorka tutejszego »Banku Ludowego«, dawniejsza nauczycielka panna Anna Macha została powtórnie aresztowaną, ponieważ prokuratorya przekonała się obecnie bliżej o gospodarce, jaką tam prowadzono. Gdy przed niespełna rokiem założono ten bank dla wzbudzenia większego zaufania pod nazwą »Banku Ludowego«, zaraz przestrzegaliśmy naszych czytelników przed tą instytucyą, ponieważ nie wzbudzała zaufania. Obecnie obawy nasze, jak się zdaje, sprawdzają się.

Bank ten rozpoczął swą działalność podobno z 400 mk gotówki, a wnet zapragnęła dyrektorka p. Macha zakupywać budowiska itp. Ponieważ jej atoli brakło na to pieniędzy, więc puściła się na interesy wekslowe, lecz i to się nie wiodło. Ażeby zdobyć sobie jaką podkładkę do swego przedsiębiorstwa, »kupiła« od wdowy Sośniczowej budowisko, a ponieważ nie miała pieniędzy, więc wręczyła jej książkę oszczędności swego banku na 25 tysięcy marek na nazwisko Macha. Lecz nie dość na tem, potrafiła jeszczo uzyskać od Sośniczowej hipotekę na 30 tysięcy marek, którą oddała pewnemu przedsiębiorcy budowlanemu, a ten ją znów dalej zastawił za 500 mk. Ostatecznie o sprawach tych dowiedziała się władza i zarządzono sądową rewizyę książek i kasy, w której nie znaleziono ani fenyga gotówki, natomiast sporą liczbę bezwartościowych weksli. Skutkiem tego aresztowano dyrektorkę p. Machę i wywieziono ją do więzienia w Bytomiu.

Blaty hakatystyczne starają się oczywiście z tej sprawy wybić dla siebie kapitał, aby zdyskredytować nasze polskie Banki ludowe, chociaż przedsiębiorstwo p. Machy z naszemi bankami nic nie miało do czynienia. Dla tego też już z okazyi pierwszego aresztowania p. Machy oświadczyliśmy wyraźnie i dziś to powtarzamy, że bank ten był zupełnie prywatnem przedsiębiorstwem p. Machy, którego zarząd i rada nadzorcza składały się przeważnie z członków jednej rodziny; bank ten nie miał też obsolutnie żadnej styczności z naszemi Bankami Ludowemi, które znajdując się pod zarządem i dozorem sumiennych i umiejętnych osób, prawidłowo i pomyślnie się rozwijają na korzyść swych członków, tak że zasługują na najzupełniejsze zaufanie i poparcie.

W sprawie tej otrzymujemy też od zarządu Banku Ludowego w Król. Hucie następuje oświadczenia:

»Różne gazety niemieckie donoszą, że pannę Annę Macha, dawniejszą nauczycielkę a teraźniejszą dyrektorową tak zwanego Banku ludowego *w Mysłowicach*, aresztowano po raz drugi i to podobno za oszustwo.

W celu objaśnienia i uspokojenia ludu naszego z bankami ludowemi pracującego ogłaszamy, że bank ów w Mysłowicach przez p. Macha założony ani z nami ani z którym bądźkolwiek innym Bankiem ludowym na Górnym Śląsku żadnej nie ma spólności ani też żaden z górnośląskich banków ludowych z owym bankiem *w Mysłowicach* żadnych nie utrzymuje stosunków«.

Król. Huta. Szkarlatyna, grasująca tutaj już od dłuższego czasu, stale się jeszcze wzmaga. Obecnie ogólna liczba chorych na tę niebezpieczną chorobę wynosi przeszło 200, a także liczba umierających jest nie małą. W ciągu bieżącego tygodnia zmarło już pięć osób chorych na szkarlatynę.

Łabęty. Krew nam się ścina w żyłach na widowisko, jakie nam tu sprawili nasi współmieszkańcy w niedzielę po południu. Widzieliśmy całe masy ludu polskiego idącego na niemiecki »volksunterhaltung.« Poco tam ten lud biegł? Przecie go tam nikt nie gnał ani nie napędzał, nie było też żadnego nacisku ze strony pracodawców! Pochodzi to stąd, że nigdzie niema tak zacofanego ludu jak u nas, skoro nie rozumiał, poco tam biegł, i nie wiedział, że mu tam chcą wpoić kulturę niemiecką. Aż smutno i niezmiernie przykro, że takie sprawy trzeba opisywać w gazecie! Sala była szczelnie zapełniona, a kim? Polskimi robotnikami, polskimi młodzieńcami, polskiemi pan-

---

OJCZYM.

52) (Ciąg dalszy).

W kuźniach, które zwykle stoją blizko karczem, słychać było szczęk młotów i uwijającą się służbę dworską, a na dworze tu i owdzie leżały kupki kos i rękojeści do nich.

W miasteczkach sprzysiężeni mieszczanie pili na odwagę po szynkach i piwiarniach i odgrażali się głośno, że nim słońce wejdzie ani kłaka z Moskali się nie zostawi.

Bracia mojżeszowego wyznania drżeli po trochu ze strachu i trzymali się zupełnie neutralnie. Moskale drżeli jeszcze więcej od nich przed tem niebezpieczeństwem niewidomem, nieokreślonem, nieznanem, które dopiero wyjść miało z czarnych obsłon nocy.

W Karlinie więcej jeszcze było ruchu, jak gdzie indziej. Artur był jednym z tych niewielu, którzy naprawdę gotowali się do powstania i walki.

Korzystano z każdej sposobności, żeby broń i amunicyę ściągać powoli, a konie do powozu nawet takie tylko kupowano, które pod jeźdźca iść mogły. Tylko, że i tutaj natura szlachecka Artura popełniała niepraktyczności. Zamiast gromadzić broń zwyczajną i tanią, Artur skupował i przepłacał amerykańskie rewolwerowe sztucery; zamiast podjezdkami napełniać stajnię, gromadził w niej bachmaty.

Traktowanie rzeczy obywatelskich po amatorsku, po konfederacku, przebijało tu wyraźnie. Gdyby jednak wszędzie były takie zapasy i gotowość, jak w Karlinie, — pierwszy wybuch byłby bez kwestyi przypomniał trochę dawne konfederacye, ale byłby wypadł inaczej, jak się to stało.

Najciekawszą, najsypatyczniejszą była w tym dniu postać Antoniego. Myśl walki blizkiej z wrogiem odmłodziła starego wiarusa. Chwili nie mógł pozostać w miejscu. Od stajni do dworu, od dworu do kuźni, od kuźni do karczmy stary biegał ciągle. — Tam zaglądał, czy konie się pasą i próbował po raz setny popręgów, w kuźni obliczał kosy i kule, w karczmie słuchał co chłopi mówią, we dworze układał broń w wielkiej sali i rzucał okiem na kilku chłopaków, kręcących ładunki i zdawało się, że o wszystkiem zapomniał, a tylko od czasu do czasu spoglądał na młodego panicza z uśmiechem i zadowoleniem.

Bo panicz krzątał się także, o wszystko się pytał, wszystko własnemi dotykał rękami, ożywił się i rozruszał. Antoni był kontent z panicza.

Po południu Artur zamknął się w swoim pokoju. Szedł on, jak sądził, na śmierć prawie pewną i zbudził się w nim człowiek, marzyciel, kochanek. — Nie lękał się, bo on nie lękał się nigdy, tem bardziej dzisiaj gdy był tak nieszczęśliwym; owszem, czuł to, co czuje koń ukraiński, gdy step ujrzy przed sobą. Wychował się i wyrósł w marzeniach o świętej wojnie. Chłodna rachuba kazała mu życzyć, ażeby wojna ta się odwlekła, ale gdy raz stała się faktem, przyjmował ją z radością, tę epopeję marzoną w młodości.

Jednakże tylko głupcy lub fanfarony śmieją się nad grobem. Artur czuł uroczystość tej chwili. Chciał się pożegnać z pamiątkami życia, z przeszłością i przyszłością, wyjął fotografię Polci, postawił przed portretem matki i ukląkł przed obudwoma.

Długo się patrzył w te ukochane, stracone dla siebie postacie, a w sercu jego ani żalu, ani rozpaczy już nie było. Czuł, że wypełnia obowiązek, czuł, że godny jest w tej chwili jednej i drugiej i zdawało mu się, że oba portrety żegnają go łzawym uśmiechem. Potem wiedziony tem naiwnem uczuciem, które tłomaczy wiarę kobiet w obrazy, podniósł się, na malowanej ręce matki złożył cichy pocałunek, Poli fotografię do ust przycisnął, westchnął raz jeszcze, potarł czoło ręką i powstał mężem ze stali, rycerzem.

Jakżeby się ironicznie rozśmiał Henryk, gdyby był całą tę cichą scenę zobaczył! — I rzeczywiście, gdy morderca walka grzmi ponuro, łzawić się przed portretami; gdy stuletnie kajdany pryskają w kawałki, myśleć o kochankach, to słabość, jednakże...

Ale dość o tem.

Mrok padał, godzina czynu zbliżała się szybko. Artur zaczął się ubierać na wojnę.

Ubierać na wojnę?... A tak... nie inaczej. Od czegoż Artur był szlachcicem i wnukiem karmazynów. Któryż karmazyn walczył inaczej, jak w delii? A powiedzcie mi, panowie bracia, czy którzy z nas, z prawdziwej szlachty, ja, ty, on, zdolny jest wyjść na bój, na szubienicę na tortury, w zwyczajnym kubraku domowym?...

Nie... nam, jak ojcom naszym potrzeba dekoracyi, kostjumów, blasku i hałasu.

Artur miał smak wytworny, więc i ubior jego wojenny nie był krzyczący, ale był to ubior mimo swej skromności i niby prostoty wyrachowanei, malowniczy i obliczony może mimowoli na efekt. — Prawda, że gdy stanął w tych grubych, wysokich butach, w tej sukmanie krojem chłopskim zrobionej, ale z cienkiego, nieprzemakalnego sukna, podbitej baranami krymskiemi i doskonale leżącej, w rogatywce białej z czarnym barankiem i białą kitką, gdy burkę z fantazyą na ramię zarzucił — damasceńską szablę do boku przypiął i dwa angielskie rewolwery za pas zasadził, doprawdy, że w tym stroju było mu prześlicznie.

Ale Henryk byłby szydził i z tego byłby utrzymywał, że po śmierci Joachima Murata tylko szlachcic polski ma humor kostyumowania się przed walką, byłby zacytował ów wiersz gryzący:

»Pawiem narodów byłaś i papugą...«

Henryka jednak nie było na szczęście wtedy w Karlinie, a Antoni z uwielbieniem na panicza spoglądał. Stary chciał się także w swój rewolucyjny mundur ułański przestroić, ale przy próbie mundur ten rozlatywał się w kawałki i z żalem poprzestać musiał na węgierskim kożuchu.

Szósta uderzyła, a przed ósmą wyruszyć należało.

Artur ostatnie spojrzenie rzucił na portret matki, dłonią przycisnął do serca fotografię Polci i wyszedł do wielkiej sali obwieszonej portretami.

W sali tej było jeszcze pusto, tylko na podłodze poukładane w porządku leżały fuzye, karabiny, kosy, ładownice, gromada kożuchów i czapek futrzanych, stosy ładunków gotowych. Na stole dużym okrągłym stały butelki z wódką i piwem, półmiski z wędzonym mięsem i chleba kilkadziesiąt bechenków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nami. I cóż to tam takiego słyszeli ci polscy ludzie? Słyszeli niemieckie lidry, niemieckie przemówienia i nic więcej. Gdyby tak wszyscy ci ludzie mieli pójść na polskie przedstawienie, kto wie, czyby tak ochoczo podążyli na nie. Wszak pewien młodzieniec namawiał tu swych rówieśników, aby założyli towarzystwo i w niem się bawili i kształcili, ale jakoś głucho i pusto wśród młodzieży. Ba, młodzież nasza pozwoliła się uprzedzić Niemcom, którzy tu założyli turnferajn, i kto wie, czy ten lub ów młodzieniec polski nie przystąpi do tego związku niemieckiego! Mamy tu dalej niemiecki gewerkverein, i do niego należy kilku Polaków. Tak tedy różnemi ścieżkami i drożynami wdziera się do nas kultura niemieka. Cóż my na to wszystko? Wzywam was, rodzice, nie chodźcie na »unterhaltugsabendy«, nie pozwalajcie dzieciom swym przystępować do związków i towarzystw niemieckich, natomiast zachęcajcie swych synów i swe córki do czytania polskich gazet i książek, uczcie swą dziatwę czytać i pisać po polsku, a Pan Bóg wam to wynagrodzi sowicie, bo dzieci będą was za waszą okło nich pracę kochały i nie będą się was wstydziły, jak to zwykle robią dzieci zniemczone, które uważają się za coś wyższego, ani nie chcąc patrzeć na swych polskich rodziców. Gdy tak czynić będziecie, nie zginiemy w morzu kultury. *Polak.*

Żory. Szkarlatyna szerzy się tutaj w zastraszający sposób, zabierając liczne ofiary. W ubiegłym tygodniu zmarli na szkarlatynę pewien 13letni chłopiec i 17-letnie dziewczę. -- Także zdarzyły się tutaj dwa nowe wypadki tyfusu.

Opole. W wtorek szalał w tutejszym powiecie znów wielki pożar, który, o ile dotąd można stwierdzić, ogromne spowodował szkody. W Ługnianach wybuchł pożar w wtorek po południu o godz. 1/22 w stodole w pobliżu kościoła i szerzył się z tak gwałtowną szybkością, że o godz. 3 już było spłonęło 9 domów i 3 większe gospodarstwa. Bydło zdołano wyratować z wyjątkiem jednego stadnika, natomiast spaliły się prawie wszystkie sprzęty, meble i maszyny gospodarskie, a pożar szerzył się jeszcze dalej. Na miejsce katastrofy przybyło kilka straży pożarnych, które atoli nie wiele mogły pomódz z powodu braku wody. Przyczyna pożaru dotąd nieznana.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Oblężenie Portu Artura.

Petersburg, 16 września. Admirał Aleksiejew telegrafuje do cara z wczoraj: Otrzymałem od jenerał-porucznika Stössla następujące sprawozdanie z dnia 30 z. m.. Według doniesień Chińczyków, Japończycy fortyfikują górę Samson i zakładają u jej stóp miny. Budują też silne fortyfikacye koło Portu Artura. W nocy ustawili nowe bateryę.

Japończycy wzywają proklamacyami naszych żołnierzy do poddania się. Jenerał Stössel widzi w tem dowód (!), iż nieprzyjaciel nie wierzy w powodzenie swej akcyi. Garnizon Portu przyjął wiadomość o urodzeniu się następcy tronu z wielkim entuzyazmem. Garnizon widzi w zamianowaniu jenerał-porucznika Stössla jeneralnym adjutantem, a pułkownika Semenowa adjutantem cara, znak carskiej życzliwości dla obrońców twierdzy.

Drugi telegram z dnia 30 września donosi: Nieprzyjaciel otrzymuje posiłki i bombarduje dalej forty i miasto wewnętrzne. Wczoraj wieczorem i w nocy padło około 250 granatów. Japońska eskadra znajduje się w pobliżu twierdzy.

Zniszczony minq.

Nagasaki, 16 września. Angielski żaglowiec, prawdopodobnie »Lucia«, najechał koło Portu Artura na minę. Z załogi tylko jedna osoba ocalała. Przypuszczają,że okręt usiłował przerwać blokadę.

Z Mukdenu.

Londyn, 16 września. Biuro Reutera donosi z Mukdenu: Paniki już nie ma. Armia rosyjska koncentruje się w Mukdenie i okolicy. Bank rosyjski otwarto na nowo. Że Japończycy korzystniej swej sytuacyi nie wyzyskali, odnieść należy do faktu, że stracili 40.000 ludzi w zabitych i rannych, a nadto, ponieważ byli bardzo zmęczeni. W szpitalu Czerwonego Krzyża leży 1200 rannych.

Dymisya Aleksiejewa?

Paryż, 16 września. Echo de Paris donosi z Petersburga, że car przyjął dymisyę Aleksiejewa z naczelnego dowództwa wojsk mandżurskich. Aleksiejew pozostanie tylko namiestnikiem Mandżuryi z siedzibą w Charbinie.

Z Chin.

Londyn, 16 września. »Morning Post« dowiaduje się z Szanghaju z wczoraj: Rząd chiński zamianował specyalną misyę, aby pertraktować z Japonią i Rosyą w sprawie zwotu Chin om Mandżuryi.

Samobójstwo oficera rosyjskiego.

Lwów, 16 września. W lesie pod Lwowem zastrzelił się wczoraj o godzinie 2 po południu rosyjski oficer nieznanego nazwiska, liczący około 26 lat, ubrany po cywilnemu. Zostawił list, w którym pisze, że chociaż życie jest piękne, to jednak on musi umierać.

Rozruchy w więzieniu.

Mikołajewsk, 16 września. Wczoraj przyszło w więzieniu do rozruchów, z powodu, że zarząd chciał przeszkodzić wykroczeniom jednego z więźniów. Straż użyła uroni; 1 więzień zabity, 3 rannych; 1 dozorca odniósł również rany.

Urodziny następcy tronu włoskiego.

Rzym, 16 września. W Racconigi królowa Helena powiła syna. Nowonarodzony otrzymał imię: Humbert ks. Piemontu.

Sprawy towarzystw.

Biskupice. Na niedzielę, dnia 18 września odbędzie Tow. kat. młodzieńców i mężów swe posiedzenie na sali p. Muskali punktualnie o godz. 6 wieczorem, na którem to posiedzeniu wszyscy członkowie powinni się uiścić ze swych zaległych składek, żeby nie przyszło do nieporozumienia na mającej się odbyć zabawie. Na tem posiedzeniu będzie wolne piwo tylko dla tych członków, którzy nie będą ze składkami dłużej zalegali, jak statut opiewa, a więc 4 miesiące. Zarząd.

Od Administracyi.

Paweł K. Król. Huta. Miejsce już zajęte. *Stefan Gr. Bobrek.* Już za późno, miejsce zajęte. Pozdrawiamy.

Rodacy!

Przychodzimy dziś do was z usilną prośbą, która nam i wam, a przedewszystkim sprawie narodowej przyniesie korzyść. Dziś przy niedzieli niech każdy z naszych czytelników zabierze z sobą parę ostatnich numerów »Górnoślązaka« i niech idzie do sąsiada lub znajomego, który »Górnoślązaka« jeszcze nie czyta i przeczyta mu parę ważniejszych artykułów. Przez to pouczycie go o ważnych sprawach, zatrzymacie go w domu przy rodzinie, nie przepije i nie zrujnuje sobie zdrowia w karczmie a przedewszystkiem wpływem waszym pozyskacie go jako nowego bojownika dla sprawy a nam nowego czytelnika. Gdy tak każdy światły czytelnik nasz czynił będzie, wtedy z pogodnem czołem będzie każdy w przyszłość patrzał, a wszelkie zakusy wrogów naszych rozbiją się o granit naszego silnego ducha. Teraz po wypłacie każdy będzie jeszcze miał parę czeskich, które niech poświęci na dobrą gazetę, zamiast na alkohol, który jest największym wrogiem ludzkości.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bedem Kaiserl. Postamt für die Monate Oktober, Novemb., Dezember (das IV. Quartal) die in **Kattowitz** erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak“

mit der Gratisbeilage

„Rodzina chrześciańska“

für zusammen **1,60 Mk.,** mit Abtrag **2,02 Mk.**

(Imię i nazwisko): ....

Mieszkanie): ....

Obige M.......... erhalten zu haben, bescheinigt

.................., den 190

Kaiserl. Post ....

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Sędzielorz w Bytomiu.

Dodatek do „Górnoślązaka” nr. 215.

Słuszna odprawa.

Pan Leon Hulewicz z Mielęcina ogłasza w »Dzien. Pozn.« następujące zajście z p. Scheele, landratem powiatu kępińskiego.

Na sejmiku powiatowym dnia 22-go marca r. b. rozmawiał p. L. Hulewicz prywatnie z innym Polakiem po polsku. Na to odezwał się p. landrat: Tutaj nie wolno mówić po polsku, tu mówi się tylko po niemiecku.

Krótko potem zapytał p. landrat listownie p. L. Hulewicza, czyby go w pewnej sprawie nie odwiedził, lub też, jeżeliby to było chwilowo niemożliwe, żeby mu doniósł, w którym dniu on — landrat — jego mógłby odwiedzić.

Na to odpisał p. Hulewicz p. landratowi tak:

»Dziękuję uprzejmie za łaskawe zaproszenia W. Pana i przybyłbym niezawodnie natychmiast, gdyby język mój ojczysty, a tem samem narodowość moja, nie była wystawioną w domu pańskim na upokorzenie nie do przebaczenia. Zdarzyćby się mogło łatwo, że byłbym zobowiązanym, albo może nawet zmuszonym, do zagadnięcia kogoś w przepięknym, dźwięcznym, tak bardzo wykształconym i ukochanym ojczystym moim języku, a natenczas nie chciałbym się narazić po raz wtóry na to, co mnie spotkało już z powodu rozmowy z moim współrodakiem.

Z tego samego powodu muszę odmówić sobie zaszczytu przyjęcia W. Pana w domu moim do czasu, aż Pan zdania swego nie zmieni co do uprawnienia ojczystego mego języka w przypadkach, które prawem nie są przepisane. Jest mi wstrętnem i niemożliwem postąpienie bez taktu i zgrzeszenie przeciw prawom gościnności w moim domu, a jednakże byłbym wprost zmuszonym powiedzieć każdemu, ktoby nie umiał uszanować języka mego ojczystego i narodowych mych uczuć w własnym moim domu: »Tutaj mówi się tylko po polsku«. W. Pan zrozumie mnie bez wątpienia, jeżeli sam jako dzielny Niemiec postawi się wobec podobnego ubliżenia mowie Goethego i Schillera. Z tych więc powodów chwilowo jedynie nader ważna urzędowa czynność może mnie skłonić, abym się narażał na tak niemiłą możliwość. **Leon Hulewicz.**

Poznański »Tageblatt« zarzuca z powodu tego brak taktu — nie p. landratowi — ale p. Hulewiczowi. To dość mile z strony »Pos. Tagebl.«, że się nie skarży na naruszenie powagi państwa. Co się tyczy taktu, to p. Leon Hulewicz postąpił sobie wobec p. landrata, zakazującego mówić po polsku na sali obrad sejmiku, nie tylko z taktem, ale i z godnością. Niech się »Pos. Tageblatt« oswoi z tem, że tylko w obrębie publicznych interesów państwowych jesteśmy obowiązani czynić to, co prawo na nas nakłada, poza tym obrębem my jesteśmy dla siebie panami, a nie pan landrat, ani pan żandarm, a choćby i pan Hammerstein.

Polska.

Zabór pruski.

Proces Sokoła gnieźnieńskiego i Tow. gimnastycznego żeńskiego.

»Lech« gnieźnieński pisze: Tutejsze Tow. gimnastyczne żeńskie zamierzało urządzić w dniu 4 b. m. zabawę w Jelonku, a zabawę tę mieli urozmaicić Sokoli ćwiczeniami gimnastycznemi. Władza policyjna odmówiła jednak pozwolenia na zabawę, a komisarz w Witkowie oświadczył, że Sokół już wogóle nigdy nie otrzyma pozwolenia na żaden występ. Nie dosyć na tem, wytoczyła jeszcze policya tak Sokołowi jak i Tow. gimn. żeńskiemu proces. Oskarżeni są pp. S. Olszewski, B. Urbański, St. Lebiedziński, A. Wierzchosławski, F. Antoszewski, J. Jabłoński, J. Kabziński oraz panny Teresa Grabowska, Anna Lebiedzińska, Pelagia Szymczak i Marya Borońska. W akcie oskarżenia wszystkie prawie nazwiska są poprzekręcane, nazwiska kobiet kończą się na »i«, zamiast na »a«.

Oskarżenie zarzuca, że wymienieni jako członkowie zarządów i t. d. towarzystw politycznych przekroczyli granice, wyznaczone prawem z 1850 roku o stowarzyszeniach, mające na celu zapobiegnięcie nadużyciom, któreby mogły narazić na szwank porządek i prawem przepisaną wolność. Przekroczenia tego dopatrzyła się prokuratorya w tem, że kobiety zostały przyjęte do wzmiankowanych towarzystw, względnie, że kobiety takie towarzystwo utworzyły.

Towarzystwo gimnastyczne żeńskie zostało na razie zamknięte aż do wyroku sądowego. Książki i korespondencye obu towarzystw zostały obłożone aresztem.

Termin odbędzie się dnia 20 b. m. przed tutejszym sądem ławniczym.

Zabór austryacki.

Dom dla dzieci niemieckich w Cieszynie.

»Zagrożona» na Śląsku austryackim niemczyzna, widząc bezskuteczność walki krzykackiej o oddziały równoległe w seminaryum nauczycielskiem, zakrzątnęła się energicznie około stworzenia nowego ogniska o celach wybitnie agitatorskich. Zarząd gminny podarował plac, utworzono komitet i przystąpiono do budowy »Domu dla dzieci niemieckich». W celu zdobycia pieniędzy komtiet ogłosił w »Silesii« odezwę, która tak brzmi:

Słowiański wróg dziedziczny coraz bardziej wyciąga szpony po dobro niemieckie — czytamy w odezwie — a zwłaszcza po Cieszyn, tę stolicę Śląska wschodniego, która rozwinęła się i doszła do stanu kwitnącego dzięki kulturze niemieckiej i pracowitości niemieckiej. Niedawno zmuszeni byliśmy uczuć na własnej skórze, jak daleko doszli nasi wrogowie, którzy jaje kukułcze włożyli do naszego niemieckiego gniazda w postaci klas równoległych w Cieszynie i Opawie. Urządzenie tych klas wywołało okrzyk trwogi niemieckiej. Nie dosyć, że przed trzema laty dano nam dwa zakłady podburzujące, gimnazya słowiańskie w Cieszynie i Opawie, ale teraz jeszcze chcą nam ukraść nasze szkoły niemieckie i zaczynają je »paralelizować«. Czyż mamy to znosić spokojnie? Czy mamy z rękami założonemi na piersi spoglądać, jak wróg dziedziczny wstrząsa bramą domu naszego? Czyż mamy oddać młodzież naszą, ten kwiat i przyszłość narodu, oddać na ofiarę nigdy nienasyconemu głodowi słowiańskiemu?

Odezwa kończy się zapewnieniem zwycięstwa, jeżeli oczywiście popłyną składki obficie.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Teraz w jesiennej porze każdy kupiec będzie chciał polecać swoje towary. Niech więc czytelnicy nasi zwracają uwagę kupcom, w której gazecie mają swoje towary polecać. W obwodzie przemysłowym jest najbardziej rozpowszechniony „GÓRNOŚLĄZAK“, dla tego należy kupcom zawsze „Górnoślązaka“ polecić.

Rynek 89. **Paweł Woitinek, Katowice,** Rynek 89.

Meble, lustra, sprzęty wyściełane po cenach bezkonkurencyjnych.

Proszę żądać cennika i porównać ceny. Meble także na odpłatę. Oglądanie bez przymusu do kupna.

Kupujcie u katolika. **Telefon 145.**

KOSMOS PAPIEROSY SĄ NAJBARDZIEJ LUBIANE I NAJWIĘCEJ UŻYWANE

Adres: „Kosmos" Dresden; Fürstenstrasse 70.

Paweł Kallabis, mistrz stolarski.

Katowice—Zawodzie.

poleca swój

wielki skład mebli, luster, desek do firanek, sprzętów wyściełanych wszelkiego rodzaju,

oraz wózków dla dzieci do wyboru. Skład trumien i wszelkich artykułów pogrzebowych. Stolarnia i tapicernia w domu.

Bank ludowy w Katowicach

poszukuje na 2 lata

pomocnika biurowego.

Zgłoszenia przyjmuje

Bank ludowy-Volksbank

w Katowicach G.-Ś.

Kattowitz O.-S.

Kto chce pieniądze oszczędzać przy **kupowaniu mebli**, niech idzie do firmy

Louis Keins,

Król. Huta, ul. następcy tronu 47

filia Bytom, ul. piekarska 20.

Kanapy	od	30	mk.	pocz.
Szafy	„	25	„	„
Komody	„	18	„	„
Stoły przed kanapy		10	„	„
Łóżka	od	6	„	„
Krzesła	„	2	„	„
Ramy do firanek	„	0,75	„	„

Destylacya Moritz Böhm

dawniej Ludwig Pola. **Katowice,** ul. Dworcowa 15

poleca na wesoła, chrzciny itd. **żytniówkę, likiery, cyder,** wszystkie gatunki **win** po zdumiewająco niskich cenach.

Opakowania i butelki daje się bez zastawu.

J. Steinitz,

(właściciel ***Julian Piechowski)***

handel żelaza

w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

piece żelazne,

okucia

do drzwi i okien,

pumpy podwórzowe

i wszelkie

towary żelazne budowlane.

Specyalny bazar artykułów męskich

Maks Silbermann

Katowice, ul. Grundmanna 11,

w domu destylatora p. Cohna, poleca po niskich cenach:

kapelusze, bieliznę, krawaty, parasole, laski, rękawiczki, wielki sortyment zimowych **koszul futrowych i spodni,**

sztuka po 1,60 mk.

Louis Miedzwinski & Co.

Katowice, ul. Młyńska 12.

Specyalny skład tapet, bordów i suchej sztukateryi itd.

Wykonuje się roboty malarskie wszelk. rodzaju.

Telefon 505.

?

Kto chce tanio i dobrze kupować nowe

pierze

darte i niedarte

lub także

gotowe pierzyny, wsypy i poszwy,

niech idzie do

największego śląskiego składu pierza

H. Herzberga w Zaborzu,

lub niech pisze o próby.

Odpłata dozwolona.

Filie

w Katowicach

u pani Süssmann

ulica Fryderykowska

u Guss'a.

w Gliwicach

ul. Wilhelmowska 27 I.

Jest tam także zakład czyszczenia pierza.

Należące do spadku budowniczego Maeltzer'a w Mikołowie

2 nowe domy

każdy o 8 lepszych pomieszkaniach dla robotn. są z wolnej ręki do sprzedania. Mający chęć kupić niech się zgłoszą do podpisanych pełnomocników.

E. Grütz, Hugo Blasel

w Mikołowie.

Dom wysyłkowy

resztek

Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch.

Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.

H. H. Semmelhaack

Altona a. Elbe

poleca za zaliczka

wędz. tłustą słoninę funt 50 fen.

Mettwurst funt 40 i 45 fen.

Gwarancya: przyjmuje się napowrót.

Od zaraz do sprzed. w Gotartowicach **skład kolonialny' mąki, piwa i wina,** oraz budynek z ogrodem zdatny dla kowala lub piekarza, także zaraz tanio do sprzed. masywny dom z ogrodem w Ligockiej Kuźni zdatny do składu kolonialnego.

Ludwik Zgrzendek,

w Gotartowicach.

Kartofle, siano, słomę, koniczynę

poleca w wagonowych ładunkach po cenach przystępnych

C. Walewski, Gniezno (Gnesen).

Kto się przekonać chce słuszności zdania

„Chciwy dwa razy traci"

niech przeczyta co następuje z całą uwagą:



Gospodarz **Pawlak** miał świnię z sześcioma proszcakami.



Sąsiad jego **Słoma** miał także maciorę z sześcioma proszczakami.



Pewnego dnia dostało mu się do rąk polecenie i opis pana **K. Chmielewskiego, Poznańskiej Chemiczno-Technicznej Fabryki** na mąkę do tuczu i paszy **marka: „Tucz"**, lecz mało go to obchodziło i zniszczył takowe.



Słoma postępowy i dzielny gospodarz przyjął z wielką radością polecenie i opis, dał się jeszcze nawet pouczyć i kupił zaraz z fabryki **K. Chmielewskiego, Poznańskiej Chemiczno-Techn. Fabryki** mąki do tuczu i paszy **marki „Tucz"**, i zadawał codziennie i regularnie podług przepisu do paszy.



Pawlak przekonał się sam jako i jego żona, że bez mąki do tuczu i paszy **„Tucz"** teraz obyć się nie można, proszczaki mało **źrą i** wcale się nie rozwijają, maciora marnieje, mało ma pokarmu i wygląd wcale nie sprawia uciechy.



Inaczej wygląda teraz u jego sąsiada **Słomy**, nigdy tak prędko proszczaki nie rosły i nigdy tak zdrowotnie i ładnie nie rozwijały się, jak teraz. Mąka do tuczu i paszy **marka: „Tucz"**, bowiem zwiększa apetyt tak, że świnie źrą bez końca a tem sposobem się prędzej tuczą i prędzej za nie pieniądze.

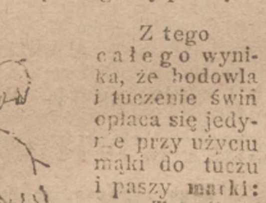


Takich świń rzeźnik nigdy nie kupi on Pawlakowi za nie dziękuje.



Te tutaj z wielkiem zadowoleniem kupuje rzeźnik i płaci gruby pieniądz.





Z tego całego wynika, że hodowla i tuczenie świń opłaca się jedynie przy użyciu mąki do tuczu i paszy marki: **„Tucz."**

Cena za paczkę 1 funtową 40 fenigów, 2 funtową 70 fen., 5 funtowa 1,60 mk., 10 funtową 3,00 mk., paczka pocztowa 9 funt. 3,10 mk franko za zaliczką. Worki po ćwierć cent. mk. 6,25, pół cent. mk. 12,50 cent. mk. 22,50.

Przy zakupnie proszę zważać na znaczek koniczynki czterolistej i firmę:

Poznańska Chemicz.-Techniczna Fabryka K. Chmielewski Poznań

w którą każda paczka i worek są zaopatrzone. Mąka do tuczu i paszy jest jedynie w paczkach oryginalnych do nabycia. Więc ostrzegam przed naśladownictwem.

Do nabycia przez apteki, drogerye i lepsze składy korzenne lub skoro nabyć nie można wysyłam wprost i proszę adresować:

K. CHMIELEWSKI — POSEN.

Losy Düsseldorfskie 1,30 mk. z listą i port.

25000 wygranych 170000 mk.

H. Steinitz, Laurahuta.

Bank ludowy

w Raciborzu

ul. Panieńska 9 ul. Panieńska 9

przyjmuje wkładki szczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem

3½% za wypowiedzeniem miesięcznem

3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 popołudniu.

Meble kupuje się najtaniej u **Maksa Glücksmanna, centralny skład mebli, Zabrze,** ulica Następcy tronu 24, naprzeciwko Central-Hotel.

Telefon 1045. Własne pracownie tapicerskie i stolarskie. Spłata ratami bez nadwyżki. Dostawa franko do domu.

Bogato zaopatrzony skład kobierców, firanek, portyer i t. d.

Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele

otwarty codzień od **8—12** i od **2—4** wyjąwszy niedziele i święta, udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy **3%** za tygodniowem wypowiedzeniem, **3½%** za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, **4%** za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3-go włącznie oblicza się procent za **cały miesiąc**, od 4—16 włącz. jeszcze za **pół miesiąca.**

Maszyny do szycia, różne najlepsze marki, z **długoletnią gwarancyą** ma na składzie i sprzedaje także na **spłatę miesięczną.** **K. Sollich, Rybnik** obok nowego rynku. Reparacye jako też wszelkie przyrządy do maszyn jak najtaniej.

Biuro instalacyjne, warsztat mechaniczny, wykonanie nowej broni palnej,

poleca się do

urządzania siły elektr., telefonów i piorunochronów.

Pogrzeba & Wenzel

Katowice, ul. Kernera 4. Telefon 1285.

Prywatna klinika

dla chorób żołądkowych, kiszek i cukrowych

BYTOM G.-S. ul. Dworcowa (Bahnhofstrasse) 15

dr. Wygodziński,

specyalista dla chorób żołądkowych, kiszek i cukrowych.

Telefon 1268. Przyjmuje w godzinach od 9—11, 3—5.

Nowość!!! **Baczność!!!**

Pocztówki z podobiznami zasłużonych mężów-Polaków na Śląsku jak **ks. kanonik Ficek, ks. prob. Szafranek, ks. prob. Michalski, ks. proboszcz Stabik ks. Lubecki, ks. Radziejewski, ks. Przyniczyński, Karol Miarka, Juliusz Ligoń** wyszły z druku. Dalsze, jak **ks. prob. Bączek, ks. Damroth, Lompa** są w druku. Za nadesłaniem 90 fen franko cała serya (9 sztuk). Odprzedającym rabat. Do nabycia u **A. Ligonia**, w Katowicach, ul. Stawowa 16 i w **księgarniach „Górnoślązaka“.**

Jedyna w swym rodzaju w tutejszej okolicy na obwóz kilkunastumilowy, bogato zaopatrzona w książki wszelkiego rodzaju, bądź to treści religijnej, historycznej, naukowej, powieściowej itd. **Księgarnia,** którą co dopiero otwarłem i takową łaskawym względom Szan. Publicznosci jak najgoręcej polecam. Dotąd, kochani rodacy, musieliście kupować u Niemców, teraz tego nie potrzebujecie. Nasza Szan, Publiczność **Polska** może swoje potrzeby pokrywać w swojskiem przedsiębiorstwie i nie potrzebujecie zapychać kieszenie obcych. **Poleca** się dalej oprócz książek wyżej wymienionych wszelkie inne **artykuły piśmienne, karty korespondencyjne narodowe: Dziady Mickiewicza, Pana Tadeusza, Quo vadis Sienkiewicza, sławnych mężów polskich i wiele innych. Wiązania polskie, karty do powinszowań w wielkim wyborze. Kalendarze Maryańskie, elementarze dla dziatwy polskiej** na składzie.

Fr. Mrowiec, Rybnik,

ulica Żorska 19, obok konsumu.

Bank ludowy

w Królewskiej Hucie na G. Śl.

ul. templa nr. 8 I piętro

udziela

pożyczek na weksle,

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,

3½ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Handel skór Adolf Schindler

w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16

Hurtowny! Detaliczny!

poleca swój wielki skład

skór wierzchnich i spodnich

oraz

wszelkich części, potrzebnych do szycia,

wszystkich artykułów

także

potrzebnych do tego zawodu dla szewców i siodlarzy po bardzo niskich cenach.

Skład gotowych pasów do transmisyi.

Meble kupuje się najtaniej i najlepiej u **Franciszka Plitzko,** skład mebli i dekoracyjny **Zabrze,** plac Schechego i Glückaufstr.

Największy wybór! Najlepsze wykonanie! Spłata ratami bez zwyżki!

Własne pracownie tapicerskie i stolarskie! Dostawa franko do domu!

Bogato zaopatrzony skład dywanów, firanek, portyer itd.

Zakład architektoniczny.

Eugen R. Vogt, architekt,

mistrz murarski i ciesielski,

KATOWICE, ul. następcy tronu

naprzeciwko nowego miejskiego lazaretu,

poleca się do **objęcia nowych budowli i przebudowań, wykonania projektów w nowomodnych stylach, kosztorysów, statycznych obliczeń, rachunków itd.** przy rzetelnem prędkiem wykonaniu.

Ceny umiarkowane.

Paweł Grundmann z Warszawy,

fabrykant instrumentów muzycznych

w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 17.

Wielki wybór

fortepianów, instrumentów orkiestrowych, cytr, harmonik itp.

Wielki skład strun.

Własny warsztat dla reparacyi wszelkich instrumentów muzycznych.

Budowniczy

Kazimierz Liersch w Bytomiu

ul. Klukowiecka 10.

wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:

szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia i t. d.

Podejmuję się

zupełnego wykończenia budowli,

a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlan.

Ceny bardzo umiarkowane.

Gilzy od 40 do 60 fen. b./m., od 1,20 mk. z. m. za tysiąc

z prawdziwej francuskiej bibułki.

Papierosy od 5,00 mk. w/10 za 1000, od 5,50 mk. w/100 za 1000

z dobrego tureckiego tytoniu

poleca

„Heliodorus“

Fabryka papierosów i gilz maszynowych

H. Kubacki,

Wrocław 9, Scheitnigerstr. 19.

Konsum Unitas w Bytomiu

E. G. m. b. H.

Prosimy rodaków miasta Bytomia i okolicy do licznego przystępowania. Za dobry towar i rzetelną usługę ręczymy. Silni pokaźną liczbę członków, możemy dać większą dywidendę.

Michał Wolski. Hieronim Kielpiński. Józef Szafiik.

A. Pinczower, skład skóry

Bytom ul. Krakowska.

Wszystkie gatunki skóry, nieprzemakalne ubrania skórzane i z sukna żaglowego, sukna woskowane, linoleum (skóra na podłogę).

Do wykonania **nowych budowli, przebudowań itd., rysunków budowlanych, kosztorysów itd.** po bardzo niskich cenach poleca się

C. W. Kapitza,

mistrz mularski i ciesielski,

Król. Huta, Tempelstr. 26.

Pilny, inteligentny mężczyzna, obeznany z ludnością wieśniaczą, znalezie stałe miejsce jako

kasyer i sprzedawacz

za stałemi spesami i wysoką prowizyą. Mała kaucya potrzebna.

Singer & Co. Act. Ges.,

maszyny do szycia,

Katowice, ul. Augusta Schneidera 10.

Zelazne piece

długopalne (irlandzkie), oraz wszelkie inne gatunki żelaznych piecy ma zawsze w największym wyborze na składzie

S. Wrzeszinski, dawniej Igel

KATOWICE, ul. Grundmanna 1

Telefon nr. 209

Kto chce tanio i dobrze kupić

wsypy, płótna, firany, chodniki materye na suknie!!!

niech kupuje u

H. Steinitza, Laurahuta, ul. Richtera.

Eleganckie ubrania dla panów od **12,00** mk. pocz.

Ubrania dla młodzieńców w wszystkich kolorach od **9,00** m. pocz.

Ubrania dla chłopców, wszystkie fasony od **3,50** mk. pocz.

Wielki skład garderoby dla robotników.

Ubrania cajgowe i z skóry angielk. od **6,00** mk. pocz.

Ubrania dla chłopców, cajgowe, aksamitowe i z skóry angielskiej po bajecznie niskich cenach.

Modne wykonanie według miary. Najczystsze wykonanie. Dobre materye.

M. Sachs, dawniej S. Stark,

Katowice, ul. Augusta Schneidera

obok cukierni Danzigera.

Kupujcie pierze i pościel

wprost z fabryki pościeli **C. S. Brasch—Eberswalde** Breitestr. 54 znanej z swej rzetelności (dawniej w Jastrow).

Wielka pościel tj. pierzynę, spodek i dwie poduszki nasyp. nowem pierzem pod gwar. i tylko w dobrych wsypach na jedną osobę po 11, 13, 15, 17 mk., na dwie osoby po 14, 17, 21, 24, 29 mk. i wyżej. Pierze na pościel 50 fen. począwszy, la puch już po 2,50 mk. Nowe gęsie pierze tak jak z gęsi oskubane z całym puchem po 1.40 mk. funt. Wszelkie inne pierze, wsypy, powleczenia, płótna na prześcieradła, łóżka żelazne. materace itd. nadzwyczaj korzystnie. Kto raz spróbuje, ten zostaje stałym moim odbiorcą.

Zdrowie jest największym skarbem.

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrybka, astma i t. d. zależy wszystko na **URYNIE,** którą ja bezpłatnie badam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszelkie leki potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itd. bo mam własne laboratoryum.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawniej otrzymywałem.

Staraniem mojem będzie zawsze i w każdej chwili uprzejmie i rzetelnie Szanowną Publiczność obsłużyć. Proszę przeto między sąsiadami opowiadać o mnie.

O łaskawe poparcie prosi

Bernard Pitsch,

drogerya, **RACIBÓRZ,**

Wielkie Przedmieście 24.

Księgarnia „Górnoślązaka“

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tytułem:

Samouczek

Polsko - Niemiecki, kurs wstępny **(Elementarz)** po 30, 60 fen. i 1,00 mk. — kurs I-szy 2,00 mk., kurs II-gi 4 m.
Polsko-Francuski, kurs I-szy 3,00 mk., kurs II-gi 8 m.
Gramatyka Polsko-Francuska, 3,00 mk.
Polsko - Angielski, kurs I-szy 2,00 mk. — kurs II-go 3,00 mk
Polsko-Ruski, kurs I-szy 3,50 mk kurs II-gi 4,50 mk.
Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi 1,25 mk.

Młodym i starym mężczyznom poleca się do pouczenia, wyszłe w nowym powiększonym nakładzie dzieło radcy med. dra Müllera o

wzburzonym systemie nerwowym i seksualnym

oraz o jego radykalnem leczeniu.

Wolna przesyłka w kopercie za jednę markę w znaczkach pocztowych.

Curt Röber, Braunschweig.

Od zaraz poszukuję

trzeźwego parobka

Bernard Hecht, Kochłowice.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Sędzielorz w Bytomiu.